

# PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN  
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V.

Warszawa, wtorek 29 kwietnia 1930 r.

Nr. 97

*TREŚĆ:* Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. — Zamach na poselstwo ZSRR. Polska a ZSRR. —  
Zagadnienia ogólne: Sytuacja polityczna w Niemczech. — Sytuacja polityczna i gospodarcza na Litwie. —  
Bank Międzynarodowy. — Sytuacja polityczna we Włoszech. — Państwa bałkańskie.

## SPRAWY POLSKIE

### SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

*The Times* 25.IV. w drugim z kolei artykule swego koresp. warszawskiego p. n. „Impas w Polsce” pisze, że b. premier Świtalski przy końcu swego urzędowania rozpoczął kampanję publiczną w sprawie konsolidacji. W licznych ministerjalnych przemówieniach, wygłoszonych w głównych miastach podkreślono, że pierwotnym celem rządu jest danie państwu nowej konstytucji, i jeżeli Sejm okaże się niezdolnym do wypełnienia tego zadania, to zostaną zastosowane bez wahania inne środki. Na konwentykłach sanacji mówiono o bezkrwawym coup d'état. Nareszcie zaczęto tworzyć jakiś plan i program.

Po ustąpieniu p. Świtalskiego Prezydent odbył z przywódcami partyjnymi szereg konferencji, w czasie których publicznie w sposób kateryczny zaprzeczył pogłoskom o zamachu konstytucyjnym i polecił prof. Bartłowi utworzenie rządu i zaprowadzenie pewnego rodzaju harmonji. Premier Bartel oznajmił, że reforma konstytucji pozostaje nadal na pierwszym miejscu pomiędzy problematami, dojrzałymi do rozwiązania, lecz zanim zdołał doprowadzić budżet do trzeciego czytania zapłacił rezygnacją za zatrzymanie w swym gabinecie niepopularnych ministrów, „pułkownikowskich”, których nie mógł się pozbyć.

Obecny premier pułk. Sławek nietylko zatrzymał tych ministrów z gabinetu Bartla, których obecność w rządzie jest prowokacją dla większości Sejmu, lecz wprowadził do gabinetu min. Cara, b. głównego komisarza wyborczego i ministra sprawiedliwości w pierwszym gabinecie „pułkownikowskim”, który zyskał sobie wśród opozycji opinię jako mistrza od przeinaczania prawa. Pułk. Sławek był jednym z najdawniejszych towarzyszy - konspirantów marszałka Piłsudskiego i w węższym zakresie jest człowiekiem tego samego typu, co Marszałek. Jedną stroną jego pokrytej zarostem twarzy posiada szramy po ranach, jakie powstały wskutek przedwczesnego wybuchu bomby, przeznaczonej dla generał - gubernatora rosyjskiego. Jako przywódca bloku rządowego trakto-

wał on zawsze dawniejsze partje z nienawistną pogardą i wyróżnił się jako inscenizator zajęć prowokacyjnych.

Dyktatura wiedziała dobrze, że tego rodzaju nominacje równają się wysunięciu czerwonej płachty przed bykiem. O ile dyktatura nie powodowała się nastrojem, co trudno przypuszczać, to trzeba jej przyznać, że ma przynajmniej tymczasowy plan porachowania się z Sejmem. Pułk. Sławek swe oświadczenie polityczne zawarł w jednym zdaniu: „Logika wypadków — powiedział on w jednym ze swych przemówień do posłów z bloku rządowego — pozwala faktycznie na jedno tylko rozwiązanie, a mianowicie, że obecny Sejm nie dojdzie już ponownie do głosu, i że zbliżamy się do nowych wyborów.” Co się tyczy pierwszej części tego oświadczenia, to należy mieć na uwadze, że nawet jeżeli opozycja nie skorzysta ze swego prawa konstytucyjnego zwołania sesji nadzwyczajnej, na której mogłaby obalić obecny gabinet, to mimo to istnieje potrzeba zwołania sesji sejmowej celem ratyfikowania traktatów, z pośród których najważniejszym jest traktat handlowy polsko - niemiecki. Druga część, zapowiadająca rychłe wybory, wysuwa kwestję decydującej wagi. Nie jest rzeczą prawdopodobną, by marszałek Piłsudski zniósł kiedykolwiek parlament i proklamował nieograniczoną dyktaturę. Tego rodzaju eksperyment, nawet gdyby Marszałek wobec swego wieku i stanu swego zdrowia był skłonny i zdolny wziąć na siebie związaną z tem olbrzymią odpowiedzialność, — byłby przeciwny tradycji i instynktom kraju. Przyjmując więc, że nieograniczonej dyktatury nie należy brać pod uwagę, pozostają następujące drogi do wyboru, jakie otwarły się przed rządem, skoro ten uzyskał 130 posłów w Sejmie. Pierwszą drogą, jaką można było wybrać, było nawiązanie takich stosunków z innymi partjami, by rząd mógł liczyć na dość poważną stałą większość w Sejmie i móc zreformować system parlamentarny przez pokojową penetrację od wewnątrz. Metoda ta została definitywnie odrzucona z tej racji, że rząd znów będzie zależny od nieodpowiedzialnych gry-



masów partyjnych, a pozatem i z tego względu, że stwierdzone wady istniejących partyj nie mogłyby być uleczone przez łagodne wprowadzenie innych poglądów. Wybrano metodę traktowania partyj jako wyrzutków i poddania ich publicznej pogardzie w tej nadziei, że zmienia one same dostatecznie swe sposoby przez przekonanie się o konieczności zmiany konstytucji. Argumentowano słusznie, że nie ośmiela się one odrzucić budżetu szczególnie gdy ofiarowywano im tak iluzoryczną osłodę, jak bartłowski rząd pojednania, kiedykolwiek następowala kolej na rządy. W międzyczasie opinia publiczna była urabiana i mobilizowana przez zgraną administrację i w celach popularnej propagandy inscenizowano odpowiednie zajęcia w Sejmie.

Jest rzeczą zupełnie możliwą, że pewność stworzenia pouczającej historii skłoniła marszałka Piłsudskiego do wywołania oburzenia publicznego przez wystawienie w październiku r. ub. pewnej liczby oficerów, nadzwyczaj popularnych w kraju — na usunięcie ich przez marszałka Sejmu z gmachu sejmowego. Mówią, że marszałek Piłsudski miał powiedzieć jednemu ze swych sejmowych zwolenników, gdy ten rozmawiał z nim o tonie jego gwałtownych wystąpień prasowych, iż przeznaczone są one dla takich ludzi jak dozorczy i że powiedzenie to wywarło na tym rozmówcy dodatnie wrażenie.

Niechęć do pokojowej penetracji być może jest przesadzona, lecz nie pozbawiona zupełnej racji. Niebezpieczeństwo systemu nienawistnej pogardy polegało na tem, że jeżeli nie będzie umiejętnego kierownictwa, to partje mogą być zmuszone do zajęcia pozycji permanentnej rewolty. Bardzo ostrożne kierownictwo wymagało wśród wielu innych rzeczy dyscyplinowej jedności w „Sanacji”, która nie pozwoliłaby na takie formacje, jak grupa pułkowników. Nie było również rzeczą bezwzględnie pewną, czy plany zmobilizowania opinii publicznej dadzą pożądane efekty.

Partje obecnie zostały doprowadzone do stanu rewolty, co grozi tem, że system nie może funkcjonować. Partje żądają likwidacji dyktatury i dają wyraz swemu żądaniu w głosowaniu. Wcześniej, czy później rząd będzie musiał zwrócić się do obywateli w tej nadziei, że uzyska 100 miejsc, co dałoby mu bezwzględna większość parlamentarną. Jest rzeczą zawsze niebezpieczną przepowiadać rezultaty wyborów, szczególnie w takim kraju, jak Polska, lecz ogólnie panująca opinia w danym momencie jest zdania, że sprawiedliwie przeprowadzone wybory nie zwiększą sił rządowych. Masy zawsze są skłonne głosować przeciwko rządowi, jeżeli mają puste kieszenie, a ludzie wykształceni mają mniej sympatji dla metod nienawistnej pogardy, niż sanacja myśli. Wybory, przeprowadzone na dawniejszą modłę rumuńską, mogą dać pożądaną liczbę posłów, lecz mogą również spowodować nieograniczone szkody.

Jeżeli rząd zdobędzie posłów w sposób uczciwy, otworzą się przed nim nowe perspektywy, chociaż znów nie będzie miał kwalifikowanej większości do przeprowadzenia reformy konstytucji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd nie zdobędzie dostatecznej liczby posłów, wobec czego pozostanie mu nie wypróbowana jeszcze metoda pokojowej penetracji, która posiada dużo atrakcyj dla umiarkowanych elementów tak z pośród „Sanacji”, jak i wśród partyj. Jakikolwiek będzie wynik, byłoby rzeczą zbyt pochopną przypuszczać, że niepowodzenie podczas wybo-

rów lub fala niepopularności wystarczy do zlikwidowania systemu, który trwa od rewolucji majowej 1926 roku.

Mając armję poza sobą, Sanacja ma zapewnioną władzę na wiele lat. Przypuszczają, że wahanie jej w sprawie reformy konstytucji pochodzi stąd, że nie chce ona wprowadzenia konstytucji, której postanowieniami byłaby związana, skoro wie, że władza wykonawcza i tak pozostanie w jej rękach.

*The Chicago Daily Tribune 26.IV.* Koresp. z Warszawy pisze, że jeżeli nie zostaną zastosowane radykalne środki, Polska stanie w obliczu najgroźniejszego kryzysu ekonomicznego od czasu odzyskania niepodległości. Środki te winny być zastosowane przede wszystkim w zakresie uregulowania przywozu towarów zagranicznych do Polski. Wg. ostatnich statystyk oficjalnych Polska importowała w ostatnich trzech latach zupełnie zbędnych towarów na sumę 300 milionów dolarów. Wśród tych towarów były jedwabie i inne tkaniny, podczas, gdy fabryki łódzkie i białostockie pracują tylko 5 dni w tygodniu, a przemysł jedwabniczy w Tomaszowie tylko 4 dni i wyroby jego są lepsze od zagranicznych.

Wobec tego, że traktat handlowy z Niemcami rozpadł się, a Rosja sowiecka pod względem handlowym jest załamana, Polska musi użyć wszystkich swych sił, by zahamować import. Deficyt polskiego bilansu handlowego wynosił w ciągu 3-ich ostatnich lat 600 milionów dolarów. Gdyby rząd w tym okresie stosował taką samą silną politykę ekonomiczną, jaką stosuje obecnie marszałek Piłsudski, to byłaby nadwyżka zamiast deficytu.

W danej chwili nie można przewidywać żadnego szybkiego polepszenia i zdaje się rzeczą pewną, że miesiące letnie zaznaczą się jeszcze większym spadkiem w eksporcie, a wzrostem w imporcie.

Rosja sowiecka używa wszelkich środków, ażeby pogorszyć warunki ekonomiczne swego najbliższego sąsiada i stosuje dumping na rynku polskim. Przedstawiciele sowieckiego przemysłu tkackiego odwiedzili niedawno Łódź, ofiarowując niższe ceny za wyroby gotowe, niż za surowiec.

Zdaje się, że rządowi polskiemu potrzeba i rady ekonomicznego w rodzaju rady finansowego Deweya, który z dobrymi wynikami służył rządowi polskiemu radami w sprawach skarbowych.

#### ZAMACH NA POSELSTWO Z. S. R. R. POLSKA A Z. S. R. R.

*Berliner Tageblatt 28.IV.* w depeszy swego korespondenta warszawskiego zwraca uwagę, że w wyniku pierwszego badania bomby, stwierdzono konstrukcję, opartą na najnowszych zdobyczach techniki, a pyrotechnicy — jak utrzymuje dziennik — oświadczyć mieli, iż bomba o długości 70 cm., a szerokości 18 cm., eksplodując, mogłaby wysadzić w powietrze nie tylko budynek poselstwa sowieckiego, lecz i domy sąsiednie. Temu orzeczeniu przeciwstawia korespondent ekspertyzę, przeprowadzoną w laboratorium, według której bomba zawierająca miała bardzo słaby ładunek. Prasa polska prorządowa — twierdzi korespondent — stara się zmniejszyć znaczenie sprawy i zepchnąć częściowo winę na Sowiety. Stanowisku prasy polskiej prorządowej przeciwstawia korespondent komentarz „Ga-

masow partyjnych a pozatem i z tego wzgledu ze  
zawieszona wady istniejacych partyj nie moglyby byc  
ulecone przez lagodne wprowadzenie innych pogla-  
dow. Wybrano metode traktowania partyj jako wy-  
zatkow i poddania ich publicznej pogardzie w tej na-  
zistej, ze zmiana one same dostatecznie swe sposoby  
przez przekonanie sie o koniecznosci zmiany konsty-  
tucyj. Argumentowano stuzanie, ze nie osmiela sie one  
dotrzcic do przodu szczegolnie gdy ostarowywano im  
tak luksusowa ostode, jak bartowski tryd pojedna-  
nia, kiedykolwiek nastepowala kolej na to - dla-  
za. W miedzyczasie opinia publiczna byla urabiana i mo-  
dliwowana przez zgran administracje i w celach po-  
pularnej propagandy nacinowano odpowiednie zaj-  
cia w Sejmie.  
Jest rzeczka zupełnie mozna, ze pewnosć stwo-  
zenia powstajacej historii sklonia marszałka Piłsud-  
skiego do wywołania obruczenia publicznego przez  
wystawienie w parlamencie r. ub. pewnej liczby oti-  
cerow, nadzwyczaj popularnych w kraju - na usu-  
nienie ich przez marszałka Sejmu z gmachu sejmowe-  
go. Mówia, że marszałek Piłsudski miał powiedziec  
lednemu ze swych sejmowych zwolennikow, gdy ten  
zostawiał z nim o tonie jego gwałtownych wystąpień  
prawowych, iż przewidziane są one dla takich ludzi  
jak doroccy i że przewidziane to wywarło na tym  
komuśwy dobrotliwe wrażenie.  
Niechc do pokojowej penetracji być może jest  
przesadzona, lecz nie pozawatona zupełnie racji. Nie-  
bezpieczeństwo systemu nienawistnej pogardy pole-  
galo na tem, że jeżeli nie będzie umiartowione kiero-  
wactwa, to partje mogą być zmaszone do zajęcia  
wypocyj permanentnej rewolwy. Bardzo ostrożne kiero-  
wactwo wymagaloby wśród wielu innych rzeczy dyscy-  
plinywnej jednosc i „sanacji”, która nie pozwoliłaby  
na takie formacje, jak grupa pułkownikow. Nie było  
dotychczas rzecz bezwzględnie pewna, czy plany zmo-  
dliwowania opinii publicznej badz poddane ektwy.  
Partje obecnie zostały doprowadzone do stanu  
rewolwy, co grozi tem, że system nie może funkcjono-  
wać. Partje badzj likwidacji dyktatury i daja wyraz  
wennu zdaniu w głosowaniu. Wczesniej czy póź-  
niej rząd będzie musiał zwrócić się do obywateli w  
tej nadziei, że uzyska 100 miejsc, co daby mu bez-  
względna większość parlamentarna. Jest rzeczka za-  
wsze niebezpieczna przepowiadac rezultaty wybo-  
row, szczegolnie w takim kraju, jak Polska, lecz ogól-  
nie panujaca opinia w danym momencie jest zdania,  
i sprawiedliwie przeprowadzone wybory nie zwiezka-  
ją zradowych. Masy zawsze są skłonne głosowac prze-  
wisko zradowi, jeżeli mają pustę kieszenie, a ludzie  
wykwalitaceni mają mniej sympatji dla metod niena-  
wistnej pogardy, niż sanacja mysli. Wybory przepro-  
wadzone na dawniejszą modę rumuńska mogą dać  
poddana liczbę posłów, lecz mogą również spowodo-  
wać nieograniczone szkody.  
Jeżeli rząd zdobędzie posłów w sposób uczciwy,  
lewoz się przed nim nowe perspektywy, chociaż  
ówow nie będzie miał kwalifikowanej większości do  
przeprowadzenia reformy konstytucyj. Według wszel-  
kiego prawdopodobienstwa rząd nie zdobędzie dosta-  
tecznej liczby posłów, wobec czego pozostanie mu nie-  
wyprowadzona jeszcze metoda pokojowej penetracji.  
Cóż posiada dużo atrakcyj dla umiarkowanych ele-  
mentow tak z postód „Sanacji”, jak i wśród partyj  
jakikolwiek będzie wynik, byłoby rzecz zły docho-  
dzą przypuszczac, że niepowodzenie podczas wybo-

ów lub lala niepopularnosci wystarczy do zlikwidowa-  
wania systemu który tywa od rewolucyj majowey 1920  
roku.  
Mając stmie poza sobą sanacja ma zapewnioną  
władze na wiele lat, i zypuszczaja, że wspanie jest  
sprawie reformy konstytucyj, podchodzi stąd, że nie chce  
ona wprowadzenia konstytucyj, której postanowienia  
milyby wspaniale, ale że wada wykonaw-  
cza i tak dotychczas w tej kwestii.  
The Chicago Daily Tribune 28 IV, Koresp. z War-  
szawy pisze, że jeżeli nie zostaną zastosowane rady-  
kalne środki, Polska stanie w obliczu katastroficznego  
kryzysu ekonomicznego od czasu ogłoszenia niegod-  
leglosci, która to wina być zastosowane podzwany  
skiem w zakresie uregulowania przywozu towarow  
zagranicznych do Polski. We ostatnich statystykach  
okazywajacych Polska importowała w ostatnich trzech latach  
zupelnie zbednych towarow na sume 300 milionow do-  
larow. Wśród tych towarow były jedwabie i inne tkan-  
niny, podczas gdy taniejsze tkaniny i białostockie pra-  
cuj tylko 2 dni w tygodniu a przemysł jedwabniczy  
w Tomaszowie tylko 3 dni w tygodniu, tego są lepsze ob-  
sługiwaczych.  
Wobec tego, że traktat handlowy z Niemcami  
rozpadł się, a Rosja sownieza pod wzgledem handlu  
wym jest zalazana Polska musi użyć wszelkich  
swych sil, by zahamowac import. Dotychczas polskie po-  
lansu handlowego wynosił w ciągu 3-letniego okresu  
600 milionow dolarow. Gdyby rząd w tym okresie nie  
zował taka sama silna polityka ekonomiczna, jaka sto-  
suje obecnie marszałek Piłsudski, to byłaby nadwaga  
zamiat detylicy.  
W danej chwili nie można przewidywac zaden  
szybkiego polepszenia i zdaje się rzeczka pewna, że  
miesiace letnie zainicjuje jeszcze większym spad-  
kiem w eksporcie a wzrostem w imporcie.  
Rosja sownieza używa wszelkich stozkow zbedny  
pogorszyc warunki ekonomiczne swego narodu  
zasada i stosuje dumping na rynku polskim.  
Przedstawiciele sowieckiego przemyslu, jakiegoś ob-  
wiedził niedawno, że, ostarowiac misze ceny za  
wytypy gotowe, niż za surowiec.  
Zdaje się, że rządowi polskiemu potrzeba i rad-  
cy ekonomicznego w rodzaju rady inżynierow. Do-  
waga, który z dobruim wynikiem słuzi rządowi pol-  
skiemu radami w sprawach skarbowych.  
ZAMACH NA POSELISTWO S. R. R.  
POLSKA S. R. R.  
Berliner Tageblatt 28 IV, w depeszy swego kores-  
pondenta warszawskiego zwraca uwage, że w wyniku  
pierwszego badania badania bombj stwierdzono konstytucyj-  
oparta na najnowszych zdobyczach techniki, a wyro-  
chnicy - jak utrzymuje dziennik - oswiadczycie mi-  
li, iż bomba o dlugosci 70 cm i szerokosci 18 cm  
eksplodujac, mogłaby wysadzic w powietrze nie tylko  
budynki poselstwa sowieckiego, lecz i domy sąsied-  
nie. Temu orzeczeniu przeciwstawia korespondent ek-  
petyze, przeprowadzona w laboratorium według kie-  
tej bomba zawierac miała bardzo silny ładunek i sta-  
sa polska przetrzadowa - twierdzi korespondent - sta-  
ra się zmniejszyc znaczenie sprawy i zepchnac czescio-  
no wina na Sowiety. Stawiając pytanie, czy jest to  
zradowej przeciwstawia korespondent komentarz, że

zety Warszawskiej". O ileby władzom bezpieczeństwa nie udało się wyjaśnić sprawy i aresztować sprawców, wówczas — zdaniem korespondenta — nie da się uniknąć zaostrzenia stosunków polsko-sowieckich.

*Der Tag* 29.IV pisze, że jest oczekiwana nota sowiecka do rządu polskiego w sprawie usiłowanego zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie, gdy tylko zostanie zamknięte śledztwo w tej sprawie. W nocy tej ma rząd sowiecki wyrazić nadzieję, że rząd polski uczyni wszystko celem wykrycia sprawców zamachu oraz przedsięwzięcie środki przeciwko emigrantom rosyjskim, którzy planowali nowy mord na posle sowieckim w Warszawie.

*Prasa londyńska* 28.IV. omawia aferę wykrycia bomby w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie naogół spokojnie i rzeczowo; jedynie „Manchester Guardian” w komentarzu berlińskiego korespondenta czyni aluzję do sytuacji wewnętrznej w Polsce, wy-

magającej jakoby odwrócenia uwagi w kierunku Sowietów.

*The Daily Herald* 25.IV. Koresp. dyplomatyczny pisze, że oświadczenia Romana Dmowskiego, nestora polityki polskiej (the „grand Old Man” of Polish politics) co do tego, że obce wpływy usiłują wplątać Polskę do wojny z Rosją, wywołały w Rosji wielki niepokój. Tego rodzaju oświadczenie z innych kół mogłoby zwrócić mniejszą uwagę, lecz Dmowski jest nie tylko „the Grand Old Man, lecz jest on również skrajnym konserwatystą i szczerym katolikiem”.

Koresp. cytuje za „Gazetą Warszawską” najbardziej charakterystyczny ustęp z artykułu R. Dmowskiego. Dalszy ciąg artykułu koresp. podaje w streszczeniu. Zaznacza on, że w związku z artykułami Dmowskiego min. Zaleski oświadczył, iż nie posiada on żadnych oficjalnych wiadomości, czy finansisci parli Polskę do wojny. „Gaz. Warszawska” pisze, że oświadczenie to jest lepsze, niż żadne, lecz mimo to stwierdza ono, że konferencje takie miały miejsce.

## ZAGADNIENIA OGÓLNE

### SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

*Vorwärts* 27.IV. w art. wst. omawia położenie rządu Brüninga, który zdołał przeprowadzić w parlamencie swoje przedłożenia większością tylko kilku głosów i tylko dzięki temu, że demokraci „drżą przed rozwiązaniem parlamentu, a landbundowcy pochwycili sposobność zaspokojenia swoich materialnych interesów, co im się nigdy już nie zdarzy”. Wobec tego, iż podobna sytuacja jest wyjątkowa, dziennik zapytuje, czy i to zwycięstwo Brüninga również było jednorazowe?

Dziennik zaznacza, że odzywają się głosy za utworzeniem koalicji partij umiarkowanych, ale wtrącają im znów nawoływania do koalicji prawicowej. Ta ostatnia szczególnie posiada mało widoków ze względu na panującą na prawicy dezorganizację. „Kreuz. Ztg.” zarzuca partji niemiecko - narodowej, że jej rozkład pochodzi z braku szczerego światopoglądu. Dziennik zaznacza, że właściwie prawie to samo można powiedzieć o grupie chrześcijańsko-konserwatywnej, którą to ostatnie pismo reprezentuje.

Z tej sytuacji jest jedno tylko wyjście, a mianowicie rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów z tem, aby era Brüninga więcej nie powróciła.

*Le Journal* 27.IV. w depeszy z Berlina wyraża przypuszczenie, iż ostatnia uchwała komitetu naczelnego stronnictwa nacjonalistycznego — może spowodować wystąpienie ze stronnictwa tego 19 posłów — zwolenników Brüninga; rozłam w łonie stronnictwa nacjonalistycznego byłby równoznaczny z całkowitym upadkiem tego stronnictwa.

*L'Echo de Paris* 26.IV. w depeszy z Berlina wyraża pogląd, iż rząd Brüninga coraz silniej podlega wpływom stronnictw prawicowych. Dowodem tego jest, zdaniem dziennika, zamierzone uchylene przez rząd Rzeszy decyzji rządu pruskiego, który nakazał rozwiązanie organizacji „Stahlhelm” w prowincjach nadreńskich.

*Gazette de Lausanne* 25.IV. zamieszcza art. wst. p. n. „Polityka prawicy w Niemczech”, w którym autor twierdzi, iż polityka rządowa Niemiec opanowana jest przez prawicę, czego dowodem są: budowa pancernika B oraz przedewszystkiem zajęcie nieprzyjaznego stanowiska wobec Polski, co objawiło się w wyższości celnym. Dziennik nadmienia w dalszym ciągu, iż opinia polska traktuje zwyczajnie celne jako objaw chęci całkowitego zerwania stosunków.

W zakończeniu dziennik pisze, iż zrozumiałe są pewne zmiany rządu w Niemczech, ostatnia jednak zmiana, która u steru stawia ludzi z r. 1914, przekreślić może dotychczasowy kierunek polityczny w Europie.

*Lietuvos Aidas* 26.IV. p. n. „Finlandja również protestuje przeciwko niemieckiej polityce celnej” informuje o ostrym artykule, jaki się ukazał w piśmie fińskim „Helsingin Sanomat”, skierowanym przeciwko ostatniemu podwyższeniu przez Niemcy ceł przywozowych.

*Journal de Genève* 24.IV. omawia w koresp. z Berlina sytuację polityczną Niemiec. Koresp. podkreśla, iż niezwykle ciężki stan rolnictwa niemieckiego ma podwójne źródło: ekonomiczne i fiskalne. Przyczyny gospodarcze sprowadzają się do stałej wyższości cen wytworów przemysłowych oraz do silnej konkurencji zagranicznych ziemiofodów na rynkach niemieckich; względy fiskalne zaś spowodowały bardzo wysokie podatki gruntowe, na pokrycie których ziemianie byli zmuszeni obciążać swe hipoteki, oczyszczone w okresie dewaluacji. W d. c. koresp. specjalnie podkreśla katastrofalny stan rolnictwa w prowincjach wschodnich.

Zdaniem dziennika, stan rolnictwa niemieckiego jest tego rodzaju, że rząd — bez względu na silne sprzeciwy proletariatu miejskiego — musi otoczyć rolnictwo opieką w postaci podwyżki celnym, pomocy realnej i propagandy samowystarczalności rolniczej.



## SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

*Lietuvos Aidas* 25.IV. w artykule, omawiającym ruch komunistyczny na Litwie, podkreśla jego nadzwyczajną słabość. Zdaniem dziennika, liczba komunistów na Litwie nie przewyższa 300 osób; komuniści litewscy nie mają przytem inteligentnych przywódców. Dziennik nawołuje, pomimo to, do ostrego tępienia komunizmu w kraju i stosowania w d. c., jak dotychczas, ostrych represyj względem aresztowanych komunistów.

*Lietuvos Žinios* 26.IV. w art. wst., nawiązującym do zmiany przez rząd Tubelisa ustawy o reformie rolnej, podkreśla, że narodowcy litewscy, w przeciwieństwie do innych partij politycznych, od samego początku istnienia państwa litewskiego, byli przeciwni parcelacji dworów, uważając, że parcelacja ta doprowadzi do pauperyzacji Litwy. „Przeprowadzone obecnie zmiany ustawy o reformie rolnej odpowiadają ogólnej orjentacji narodowców w sprawach agrarnych państwa litewskiego”.

*Prasa litewska* z 25—26.IV. poświęca w d. c. wiele miejsca propagandzie przemysłu krajowego.

*Rytas* nawołuje przede wszystkim do rozwoju przemysłu przetwórczego następujących surowców: drzewa, lnu, skór, wełny i innych, a to w celu zmniejszenia importu z zagranicy, a powiększenia eksportu z Litwy przez wzrost wywozu produktów w stanie przerobionym. W celu uskutecznienia tego dziennik proponuje rządowi założenie „Banku Przemysłowego” i powołanie „Rady Gospodarczej”.

Pozatem dziennik nawołuje do założenia papierni, cukrowni, fabryki szkła i cementu, w celu zupełnego usunięcia importu papieru (7 milj. lit.), cukru (20 milj. lit.), szkła (1,4 milj. lit.) i cementu (5. milj. lit.); w ten sposób import litewski spadłby o przeszło 33 milj. lit. Wreszcie dziennik zwraca uwagę rządu na konieczność popierania istniejących na Litwie fabryk metalowych. W końcu dziennik nawołuje do zwiększenia ilości fabryk włókienniczych w celu uniknięcia importu z zagranicy wyrobów włókienniczych, których obecnie sprowadza się na sumę przeszło 50 milj. lit.

*Lietuvos Žinios* podkreśla, że propagowanie przez prasę litewską przemysłu krajowego jest pomysłem dobrym, wszelako nawoływania prasy pozostaną głosem wołającego na puszczy, jeśli zainteresowani fabrykanci nie wykażą i nadal ze swej strony żadnej inicjatywy.

### BANK MIĘDZYNARODOWY.

*Le Quotidien* 24.IV. uważa uruchomienie banku międzynarodowego za niezwykle ważny moment polityczny. Dziennik uważa bank ten za instytucję, która może sprawić bardzo wiele dobrego, ale również i wiele złego; bank międzynarodowy przez swój charakter powszechny będzie czynnikiem „ponad-suwerennym” i to opanowanym w znacznej mierze przez Amerykę. W d. c. dziennik nadmienia, iż bank będzie jedyną instytucją współpracy gospodarczej poszczególnych państw, stanowi więc poważny etap w drodze ku

federacji europejskiej. W zakończeniu dziennik podnosi, iż Francja będzie musiała obecnie stale wyteżać uwagę, by nie utracić swej niezawisłości i nie podporządkować swych spraw — bankowi, poza którym stoi finansjera.

*Le Temps* 23.IV., omawiając protest, skierowany przez Luthera przeciwko kandydaturze Quesnay'a, twierdzi, iż protest ten nie był wywołany żadnymi powodami zasadniczej natury, jedyną zaś jego przyczyną była troska o danie zadośćuczynienia tym stronnictwom, które zawsze przeciwstawiły się współpracy z Francją.

*L'Oeuvre* 24.IV. twierdzi, iż opozycja Niemiec w stosunku do kandydatury Quesnay'a, zwłaszcza wobec wyboru Niemca na stanowisko wice - dyrektora banku międzynar. — nie spowoduje żadnych trudności w normalnem funkcjonowaniu banku. Bank międzynarodowy, którego celem jest komercjalizacja i upłynnienie długu niemieckiego, zdaniem dziennika, nietylko Francji, ale przede wszystkim Niemcom, może przynieść znaczne korzyści.

*Gazette de Lausanne* 23.IV. twierdzi, iż dominującą myślą w zakresie funkcji banku międzynarodowego — jest obawa przed hegemonją Ameryki. Obawy te uważa dziennik za częściowo uzasadnione, przeto wartość banku dla interesów poszczególnych państw poniekąd jest jeszcze problematyczna. Dziennik zaznacza, iż przybyła instytucja, która bez względu na wszystko, stanowi jednak czynnik solidaryzacji europejskiej; bank ten, wbrew wysuwanym twierdzeniom, winien stać się czynnikiem pokoju i dobrobytu.

### SYTUACJA POLITYCZNA WE WŁOSZECH.

*La Tribuna* 23.IV. w art. wst. streszcza mowę Mussoliniego, wygłoszoną z powodu święta pracy, podkreślając różnicę między syndykalizmem faszystów, zapewniającym rozwój pracy, a syndykalizmem socjalistycznym, rozstrajającym przemysł za pomocą strajków i nie przynoszącym korzyści ludowi pracującemu.

*Il Giornale d'Italia* 23.IV. omawia ostatnią mowę Mussoliniego, wygłoszoną z okazji święta pracy. Autor stwierdza znaczenie faszyzmu dla państwa pod względem gospodarczym, społecznym i politycznym.

*La Tribuna* 24.IV. w art. wst. stwierdza, że nie dojdzie do porozumienia między Włochami a Francją w sprawie zbrojeń morskich daje Włochom swobodę ruchów, a stosunki między oboma państwami uważa za tak zasadnicze, że ani dojdzie do porozumienia nie mogłoby ich poprawić, ani niepowodzenie konferencji nie może ich pogorszyć.

### PAŃSTWA BAŁKAŃSKIE.

*Le Quotidien* 23.IV. w depeszy z Sofji twierdzi, iż wbrew oficjalnym zaprzeczeniom rządu bułgarskiego, pewnem jest, że dyplomacja angielska rozpoczęła akcję w dziedzinie stosunków bałkańskich. Zdaniem dziennika, spodziewać się należy w najbliższym czasie oświadczeń przedstawicieli angielskich w Sofji i Atenach odnośnie grecko - bułgarskich stosunków. Dziennik nadmienia, iż interwencja angielska w przeciwstawieniu do włoskiej ma prawdziwie pokojowy charakter.

